

II Księga Królewska

Rozdział 7

1. I rzekł Elizeusz: Słuchajcie słowa PANSKIEGO: To mówi JAHWE: O tym czasie jutro będzie korzec białej mąki za jeden stater, a dwa korce jęczmienia za jeden stater w bramie Samaryjskiej. 2. Odpowiadając jeden z książąt, na którego ręce król się wspierał, człowiekowi Bożemu, rzekł: By też JAHWE podzielał wypusty w niebie, zaż będzie mogło być, co powiadasz? Który rzekł: Ujrzysz oczyma twymi, ale z tego jeść nie będziesz. 3. Byli tedy czterzej mężowie trędowaci u weszcia bramy, którzy rzekli jeden do drugiego: Cóż tu chcemy być, aż pomrzemy? 4. Choć zechcemy wnieść do miasta, głodem umrzemy, choć też tu zostaniemy, musiem umrzeć. Pójdźcież tedy a zbieżmy do obozu Syryjskiego: jeśli nam sfolgują, będziemy żywi, a jeśli będą chcieli zabić, przecię pomrzemy. 5. Wstali tedy w wieczór, aby szli do wojska Syryjskiego. A przyszedszy do przodku obozu Syryjskiego, nikogo tamże nie naleźli. 6. Abowiem JAHWE dał był słyszeć w obozach Syryjskich grzmot wozów i koni, i wojska wielkiego. I rzekli jeden do drugiego: Oto król Izraelski najął za pieniądze przeciwko nam króle Hetejskie i Egipskie i przyszli na nas. 7. Wstali tedy i uciekli nocą, i zostawili namioty, swe i konie, i osły w obozie, i uciekli, chcąc tylko dusze swe zachować. 8. Gdy tedy przyszli oni trędowaci na przodek obozu, weszli do namiotu jednego i jedli, i pili: i nabrali stamtąd srebra i złota, i szat i szli, i pokryli, i zasię wrócili się do drugiego namiotu, i z niego także nabrawszy, pokryli. 9. I rzekli jeden ku drugiemu: Niedobrze czynimy: ten dzień bowiem dobrej nowiny jest. Jeśli zamilczemy, a nie będziemy chcieć powiedzieć aż do zarania, będziemy winni grzechu: Pójdźcie, idźmy a powiedzmy na dworze królewskim. 10. A gdy przyszli do bramy miejskiej, powiedzieli im, mówiąc: Szliśmy do obozu Syryjskiego, a żadnegośmy tam człowieka nie naleźli, jedno konie a osły przywiązane i namioty rozbite. 11. Szli tedy wrotni i opowiedzieli w pałacu króla wewnątrz. 12. Który wstał w nocy i rzekł do słuzebników swoich: Powiadam wam, co nam uczynili Syryjczycy: Wiedzą, że głód cierpiemy, i przetoż wyszli z obozu a pokryli się w polu, mówiąc: Gdy wynidą z miasta, pojmy je żywo, a potem miasto ubieżeć będziemy mogli. 13. I odpowiedział jeden z słuzebników jego: Weźmiemy pięć koni, które w mieście zostały (bo te tylko są we wszystkim zgromadzeniu Izrael, inne bowiem wszystkie strawione są), a posławszy, będziemy się mogli wywiedzieć. 14. Przywiedziono tedy dwa konia i posłał król do obozu Syryjskiego, mówiąc: Idźcie a spatrzajcie. 15. Którzy jachali za nimi aż do Jordanu: a oto wszystka droga pełna była szat i naczyń, które porzucali Syryjczycy, gdy się trwożyli. I wróciwszy się posłowie powiedzieli królowi. 16. I wyszedszy lud rozchwycił obóz Syryjski, i zstał się korzec białej mąki po jednym staterze, a dwa korce jęczmienia po staterze jednym, według słowa PANSKIEGO. 17. A król ono książę, którego się ręki wspierał, postawił u bramy. Którego gmin podeptał w weszciu bramy, i umarł, wedle tego jako był powiedział mąż Boży, gdy był król stąpił do niego. 18. I zstało się według słowa męża Bożego, które był rzekł królowi, kiedy mówił: Dwa korca jęczmienia będą za jeden stater, a korzec białej mąki za jeden stater o tymże czasie jutro

w bramie Samaryjej. **19.** Gdy ono książę odpowiedziało było mężowi Bożemu i rzekło: By też JAHWE uczynił upusty w niebie, azaż może się zstać, co powiadasz? I rzekł mu: Ujźrzesz oczyma twemi, ale z tego jeść nie będziesz. **20.** Potkało go tedy, jako było opowiedziano, i podeptał go lud w bramie i umarł.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.